

DZWONEK

III. Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA

SERAFICKIEGO.



Rok XIII. Nr. 9.

Wrzesień 1897.



Cena egzemplarza 3 centy (6 fenigów).

DZWONEK

wychodzi w zeszytach *miesięcznych* pod redakcyą *O. Hieronima Zmarza,* Zak. OO. Bernardynów, w Krakowie na Stradomiu.

Prenumerata caloroczna wraz z przesyłką pocztową wynosi:

W Austryi . . . . 36 centów.
W Królestwie Polskiem i w Rosyi 72 kopiejek.
We W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech 96 fenigów.
We Francyi . . . . 1 frank 50 ctm.
W Ameryce . . . . 1/2 dolara.

We Wielkiem Ks. Poznańskiem, na Szląsku, Prusiech i Niemczech biorący co najmniej 5 egzemplarzy „Dzwonka", płaci za każdy tylko 72 fenigów (wraz z przesyłką pocztową).

SPIS RZECZY:

MODLITWA.

Wszechmocny a wieczny Boże, wzmóż w nas wiarę, nadzieję i miłość, i abyśmy zasłużyli na to, co obiecujesz, daj nam miłować to, co rozkazujesz. Przez Pana naszego... Amen.

Patron na miesiąc wrzesień:

Błogosławiony BERNARDYN z Feltre.

(28 września).

Obecnie mam zamiar przedstawić Wam żywot męża, którego zarówno współcześni jak i potomni czcili tak dla niezwykłej cnoty, jak dla pożytku, jaki przynosił cierpiącej ludzkości. Dzisiejsi nazwaliby go człowiekiem czynu, a istotnie na tę nazwę, tak często nadużywaną, zasłużył sobie ze wszech miar.

W miejscowości zwanej Feltre, przynależnej do rzeczypospolitej Weneckiej, w domu zacnym i bardzo poważanym przyszło w r. 1438 na świat dziecię, któremu na chrzcie świętym dano imię Marcin. Ojciec dziecięcia zajmował w rzeczypospolitej stanowisko wybitne i bywał po kilkakroć jako poseł wysyłany do państw ościennych. Synaczka swego pragnął wykształcić wszechstronnie a to tembardziej, że chłopczyna zdradzał rzeczywiście zdumiewające zdolności. Już w dwunastym roku życia władał wybornie językiem łacińskim, a w piętnastym przy sposobności zawarcia pokoju między Wenecyą a jakiemś mocarstwem ułożył odę na cześć

pokoju, i takową publicznie wygłosił, zbierając oklaski i powszechne uznanie. To jednak głowy mu nie zawróciło; pozostał zawsze skromnym i anielsko czystym młodzieńcem, a idąc za wyraźnie objawionem życzeniem ojca, oddał się z całym zapałem naukom i nabywaniu wiedzy.

Właśnie podtenczas, a było to w roku 1456, przebywał na uniwersytecie w Padwie, gdzie studyował umiejętności prawnicze, gdy zaszły wypadki, które tor jego dotychczasowych myśli w inną zwróciły stronę. Nagła i przerażająca śmierć dwóch głośnych profesorów padewskich dała mu poznać całą kruchość ludzkiego życia, zaś wstrząsające kazania świętego Jakóba z Marchyi, który podczas wielkiego postu niepoliczone tłumy ludu około siebie gromadził, otworzyły mu oczy na całą nędzę i znikomość ludzkich zabiegów i pragnień. Zrodził się w nim przeto zamiar wstąpienia do zakonu św. Franciszka i takowy zaraz wykonał.

Przy obłóczynach zakonnych otrzymał nasz Marcin imię: Bernardyn. Przy tej sposobności święty Jakób z Marchyi, który go oblekał, natchniony duchem Bożym, przepowiedział proroczo, że młodzieniec ten, właśnie do zakonu wstępujący, którego nazwał Bernardynem, pój-

dzie w ślad swego wielkiego patrona: św. Bernardyna Seneńskiego i jako bojownik Boży w całych Włoszech piekło zwalczać będzie. Proroctwo to spełniło się też najzupełniej.

Po długich studyach teologicznych a niemniej żarliwem ćwiczeniu się w cnotach, został nasz Bernardyn w 30 roku życia powołany na stanowisko misyonarza. Nie bez trwogi i słusznego lęku zabierał się do tego obowiązku, czuł całą jego wagę i wielką przed Bogiem i ludźmi odpowiedzialność. Własnym siłom, sprytowi, ni wrodzonym zdolnościom nie ufał, natomiast uzbroił się w pokorę wielką i modlitwę żarliwą. Środki te pomocnicze wybornie go wspomogły, wkrótce już bowiem okazały się nadzwyczajne skutki jego prac apostolskich i natchnionych kazań. Surowo karcił i wytykał wszelkie błędy, zwalczał zwłaszcza rozwielmożnioną podówczas żądzę używania, strojenia się i złączoną z tem chciwość grosza i bezgraniczne samolubstwo. Grzechy bez litości smagał, lecz grzeszących jak tkliwa matka miłował, stąd też po naukach jego, w duszach słuchaczy rodził się wstręt do wszelkiego zła, a serca ich lgnęły do męża Bożego, który choć ostro napominał, lecz jeszcze goręcej ich miło-

wał i zbawienia wszystkich pragnął. Jeden Bóg tylko zliczyć jest w stanie, ile w ten sposób dokonał cudownych nawróceń, przemian wewnętrznych, ilu od zguby wieczystej zachował a na drogę przykazań Pańskich zwrócił. Ludzie wzruszeni jego naukami, zazwyczaj po skończonem kazaniu, znosili przeróżne księgi zakazane, kości do gier służące, karty, które w stos złożone, Bernardyn własną ręką podpalał. Nieraz widziano, jak strojnisie na stos płonący rzucały swe wykwintne ubrania, pachnidła, zwłaszcza fryzury przyprawiane a nawet klejnoty. Mąż święty nie pochwalał tego, byłby chętniej widział niektóre z tych rzeczy drogocennych obrócone na poratowanie ubóstwa, lecz ogólnego zapału i świętego wyrzeczenia się tych marnych błyskotek gasić nie chciał i nawetby nie zdołał. W głębi duszy, korząc się przed Bogiem, dziękował Stwórcy za tę przemianę serc i obyczajów i coraz bardziej oddawał siebie całego w służbę sprawie Bożej.

Całych 25 lat spełniał Bernardyn tę posługę misyonarską. Apostołował po całych Włoszech, nie było niemal miasteczka, w któremby głos jego nie rozbrzmiewał i ludzi ku Bogu i porządkowi społecznemu nie zwracał. Miał też dar jedna-

nia zaciekłych nienawiści, i jednoczył serca nietylko ludzi prywatnych, lecz całych społeczeństw, miast i prowincyi ze sobą powaśnionych lub wojujących. To było powodem, że go Papież Innocenty VIII. wysłał do Umbryi, celem uspokojenia walczących tam ze sobą miast, a zadanie to jakkolwiek niesłychanie trudne spełnił w ten sposób, że go powszechnie aniołem pokoju nazywano. Gdzie tylko się zwrócił, tam zaznaczał swój pobyt zbawienną reformą obyczajów i stłumieniem wszelkich rozszalałych namiętności.

Nie to jednak było jego jedyną i znamienną cechą, owszem charakterystycznem jego znamieniem była żarliwa miłość bliźnich i nieporównana litość nad wszelką nędzą i biedą, zarówno moralną jak fizyczną. Gdzie tylko się zwrócił, zakładał stowarzyszenia pobożne i dobroczynne, budował kościoły, a obok nich szkoły, do życia powoływał klasztory i tuż obok szpitale. Jakby przeczuwając te wszystkie cuda miłości, które o wiele później miał światu zdumionemu okazać święty Wincenty a Paulo, nasz Bernardyn już w wieku XV. rozpowszechniał we Włoszech domy podrzutków, ochronki dla dzieci, przytułki dla starców. Najbardziej atoli z imieniem swem związał rozwój in-

stytucyi nader pożytecznych zwanych lombardami czyli m o n t e s p i e t a t i s. Istniały takowe wprawdzie jeszcze przed naszym błogosławionym, lecz B e r n a r d y n pierwszy je rozpowszechnił, uregulował, na nowych a mądrych oparł zasadach i istnienie im zapewnił. Pod owe czasy we Włoszech żydzi sprowadzali na kij żebraczy mnóstwo rodzin, pożyczając pieniądze na niesłychaną lichwę. Zupełnie tak samo jak to u nas obecnie ma miejsce, zaprzepaszczały się w ten sposób majątki ziemskie, topiły fortuny mieszczańskie, z rąk wypadały włościanom ich biedne zagrody chłopskie i po ojcach odziedziczone zagony. Bolało to wielce ubogiego zakonnika. Po długim namyśle i modlitwie postanowił publicznie przeciw tej straszliwej klęsce, jaką żydowska lichwa niosła, wystąpić i takową w g r a n i c a c h l e g a l n y c h zwalczać. Z pomocą osób zamożniejszych i z darów w tym celu zebranych zakładał tak zwane lombardy, czyli banki zastawnicze, z których za maluczkim procentem, a bardzo ubogim zupełnie bez procentu pożyczano na zastaw tyle, by ich wydrzeć można było z pęt lichwiarskich i nieuchronnie za tem idącej nędzy. Przy tej sposobności upominał chrześcijan, by unikali wszelkich związków i intere-

sów z żydami, gdyż ich nienasycona chciwość zawsze była powodem ruiny dla katolików. Warte przypomnienia jest zwłaszcza owo kazanie, jakie nasz błogosławiony miał swego czasu w tej materyi w Kremonie.

— „Powtórzę tutaj — rzekł podówczas mąż święty — co już mówiłem w innych miastach. Pod żadnym warunkiem nie godzi się żydom rozmyślnie szkodzić, ani ich prześladować. Powinniśmy względem żydów być sprawiedliwymi i miłować ich po chrześcijańsku, boć przecie i oni uczestniczą w naszej ludzkiej naturze. Tego domaga się od nas porządek, to rozkazują Papieże, tego żąda od nas miłość chrześcijańska. Mimo to wszystko jednak niemniej jest prawdą, że prawa kościelne zakazują przestawania z nimi i wszelkiej poufałości. Teraz nikt na to prawo nie zważa! Jakże? czyż mogę być prawdziwym nauczycielem prawdy i prawa a milczeć o tych rzeczach? Oto żydzi doprowadzają wielką liczbę ludzi do ruiny. Żydzi lichwiarze przechodzą wszelką miarę, duszą biednych i tuczą się ich mieniem, a ja... który żyję z waszej jałmużny... który żywię się chlebem biednych... miałżebym być jako pies milczący wobec tej krzyczącej niesprawiedliwości?! Psy szczekają

dla obrony tych, którzy ich żywią, a ja... którego żywią ubodzy... miałżebym obojętnie patrzeć, jak wydzierają im to, co do nich należy... i nic nie mówić?! Psy szczekają dla swych panów, a jaż nie miałbym szczekać dla Chrystusa, z którym się tak niegodnie obchodzą żydzi w osobie Jego ubogich?"

Rozumie się, że mowa taka i kazanie takie wstrząsające wywierały wrażenie. Umiał bowiem błogosławiony mąż umiarkować wzrastającą ku żydom dla ich zdzierstw nienawiść, a zarazem wytknąć granicę, po za którą chrześcijanom w zetknięciu się z żydami tak pod względem interesów, jako też nagromadzonych passyi wystąpić nie było wolno. Prócz tego nie poprzestał na samych słowach Lombardy swe zakładał z pomocą swych braci zakonnych tak gorliwie, że wkrótce mnóstwo żydowskich banków lichwiarskich runęło. Była to walka ekonomiczna, podjęta w imię miłości bliźniego, prowadzona jednak na drodze zupełnie legalnej i prawidłowej. Mimo to żydzi byli nań wściekli, prześladowali go wszelkimi sposobami, targnęli się nawet na jego życie, chwała Bogu bezskutecznie. Nie dożył wprawdzie tego nasz błogosławiony za życia, lecz w niewiele lat po jego śmierci sobór po-

wszechny zebrany w r. 1515 w Lateranie pochwalił i zatwierdził zasady instytucyi przezeń do życia powołanych a tem samem usankcyonował Kościół Boży całą społeczną działalność tego istotnego dobrodzieja cierpiącej ludzkości i „człowieka czynu“.

Zmarł Bernardyn z Feltre dnia 28 września 1494 roku w swym klasztorze w Pawii. Lud z łkaniem głośnem otaczał trumnę swego prawdziwego ojca i dobroczyńcy. Zanim ciało błogosławionego męża złożono do grobu, Wszechmocny uchwalebnił je cudami, a jeszcze liczniejszych później cudów doznano u grobu. Papież Innocenty X. ogłosił go błogosławionym, miasta Pawia i Feltre czczą w nim swego szczególniejszego Patrona, lud włoski ze czcią wspomina wielkie imię błogosławionego rodaka, a zakon seraficki św. Franciszka zalicza go do najświetniejszych na swem niebie gwiazd. Bogu Najwyższemu za to chwała! Amen.

Uwagi nad żywotem

1. Zważ mój drogi, jak prawdziwie szlachetną i czystą była miłość bliźniego u błog. Bernardyna z Feltre. Nędza doczesna ludzi, zarówno jak zguba tylu dusz gniotły go i martwiły do tego stopnia,

że i osobista jego bieda więcejby mu dokuczyć nie mogła. To co innym dolegało, odczuwał żywo; troska jego bliźnich była jego troską; czuł się tych biedaków blizkim i bratem. Z całej też duszy nędzy ich zaradzić pragnął. Ani go odstraszyła nienawiść lichwiarzy, ani trudności, które przezwyciężyć musiał, ani nawet sama obojętność lub brak wdzięczności u tych, dla których dobra się poświęcał. Myślą przewodnią jego całego żywota było niesienie ulgi nędzarzom moralnym i fizycznym a te piękne słowa z przypowieści o miłosiernym Samarytanie: *miej staranie o nim,* uważał jakby do siebie wyłącznie powiedziane. Lecz czyż słów tych nie zwrócił Jezus do wszystkich? — czyż nie rzekł wszystkim: *będziesz miłował bliźniego twego jak siebie samego?* Wglądnij przeto w tajniki własnego sumienia, i rozpatrz się: czy masz staranie o bliźnich? czy ich miłujesz? i jakoś czynił w tym względzie dotąd?

2. U ludzi dzisiejszych miłość bliźniego różnorako bywa praktykowaną. Wielu zajmuje się żywo biednymi i cierpiącymi, lecz czynią to, by mieć chwałę przed ludźmi. Inni świadczą dobrze, lecz za to wyczekują uznania i wdzięczności nędzarzy, a gdy to ich zawiedzie, z oburzeniem

odwracają się od nich. Nie brak takich, którzy szafując miłosierdzie właściwie nie ludzką biedę lecz własne widoki mają na oku. W końcu są i tacy niby miłosierni a w rzeczy samej od żydowskich lichwiarzy nie lepsi, którzy widząc ruinę bliźniego, śpieszą z pożyczką nie dlatego, by go uratować, lecz by w czasie upatrzonym reszty jego mienia zagarnąć i własną zaspokoić chciwość. To nie jest miłosierdzie chrześcijańskie, lecz grzeszna obłuda lub zamaskowana lichwa; o takich mówi apostoł: *ci wszyscy co ich jest szukają a nie co jest Jezusa Chrystusa* (Fil. 2. 20). Do takich przecherów i przeniewierców powie kiedyś Zbawiciel: *idźcie precz przeklęci!* Niestety i dziś tych, co swego szukają a nie bliźniego dobra, jest bardzo wielu. Na tych wznoszą się nieustannie w niebo skargi i żale z tej łez doliny. Zważ przeto, czy i na ciebie te skargi nie płyną? Zbadaj dobrze, czy masz w duszy miłość bliźniego, i jakiego jest ona rodzaju?

3. Godnem jest uwagi, jak mądrze i roztropnie zbudował błog. Bernardyn swe dzieło miłości, jak trafnie umiał nieść pomoc ubogim. Oto zgromadza zamożnych i zagrzewa, by groszem swym ratowali biedaków i nieszczęśliwych. Z darów w ten sposób zebranych tworzy kapitał, który

potrzebującym wypożycza. Lecz aby nie wspierać ludzkiej gnuśności, ani też nie ułatwiać niegodziwego wyzysku, postanawia, by każdy potrzebujący pieniężnego ratunku, dostarczył odpowiedniego we formie zastawu poręczenia, a także by bardzo mierny i maluczki dawał za to procent, by w ten sposób ową instytucyę miłosierdzia utrwalić i przyszłym przekazać pokoleniom; by ludzi samych przyzwyczajać do samopomocy; uczyć ich roztropnej oszczędności i pamięci na stare lata. Przy tej sposobności sfery bogate zbliża do ubogich, zamożnym daje sposobność zrozumienia i poznania nędzy ludzkiej, by tem lepiej umieli dziękować Bogu za to, co mają. Ubogich i nędzarzy przyprowadza ku tym, co lepiej się mają, nie tylko po to by znaleźli wspomożenie, lecz i przykład dobry, i radę zdrową, i pouczenie, i zachętę do wytrwałości w twardych warunkach życia. Chce, aby jedni drugich wspierali, jedni drugich uczyli, jedni drugich po bratersku dźwigali i podtrzymywali. W ten sposób ożywia też węzeł prawdziwej, chrześcijańskiej, wśród różnych warstw miłości. Jeśli przeto uważamy za rzecz godziwą, gdy ludzie dla chwilowego dobra lub korzyści przemijającej łączą się w stowarzyszenia — skoro

nie mamy za złe tym, co zakładają towarzyskie grona li tylko dla samej zabawy, — o ileż bardziej garnąć powinniśmy się do takich kół, gdzie miłość bliźniego na pierwszym stoi planie, i pierwszym najgłówniejszym jest celem! Takiemi ogniskami miłości jest III. Zakon św. Franciszka, Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, instytucya chleba św. Antoniego i wszelkie inne a tak różnolite dzieła prawdziwie chrześcijańskiego miłosierdzia. Garnąć się do takowych jest zarówno cnotą, jak spełnieniem pięknego obowiązku.

O. Czesław, Bernardyn.

O III. Zakonie św. Franciszka

jako reformie socyalnej.

przez *O. Cz. B.*

(Ciąg dalszy).

To co dotąd powiedziano jest dopiero pierwsza połowa zakresu działań tercyarskich, a już i ta przyznać zniewala, że nawet wówczas, gdyby innych swych za-

dań, t. j. społecznych, III. Zakon nie wykonywał wcale, to jednak i tak byłby instytucyą poważnego znaczenia. Biorąc bowiem rzecz praktycznie, każdy to łatwo zrozumie, że o wiele jest lepiej, gdy np. 100.000 ludzi przestrzega przykazań Bożych, spełnia poczciwie obowiązki stanu i należy do rzędu tych, co religijnie żyją i są praktykującymi katolikami, aniżeli gdyby tychże samych 100.000 osób żyło w indyferentyzmie i zupełnej obojętności zarówno na chwałę Bożą jak i dobro bliźnich. A zatem nawet jako assocyacya li tylko dewocyjna działa III. Zakon dodatnio i na lekceważenie nie zasługuje.

Na chlubę jednak tercyarstwa wyznać należy, że nawet w tym kierunku dewocyjnym nie ogranicza się na uświęceniu jednostek czy tłumów, lecz umie być szczęśliwie płodnem i pomysłowem, a wpływ swój i piętno wyciska w różnostronnem działaniu:

1. W Szwajcaryi założył niedawno jeden z wybitniejszych tercyarzy tamtejszych „stowarzyszenie święcenia niedzieli". Pierwszymi, co go w tem przedsięwzięciu pomocą wsparli, byli tercyarze. Obecnie liczy już tysiące członków i pożyteczną rozwija czynność. Związek stoi pod patronatem Przenajświętszej

Rodziny i zawiera następne obowiązki: *a)* każdy członek odmawia w niedzielę na przebłaganie Majestatu Bożego za znieważanie świąt Ojcze nasz, Zdrowaś, Chwała; *b)* w dnie świąteczne wzbronione są wszelkie zajęcia i niepotrzebne prace; *c)* wszelkie lokale i sklepy, do członków należące, są zamknięte; *d)* w święta nie wolno załatwiać żadnego kupna ni sprzedaży; *e)* członkowie uczęszczają w dni święte na nieszpory lub nabożeństwa wieczorne; *f)* czynem i słowem propagują święcenie tych dni.

2. W szwajcarskim kantonie Appenzell, w miejscowości Gonten powstał jeszcze w roku 1852 związek „nieustających modłów za zmarłych“. Początek dały mu tercyarki tamże zamieszkałe, które później związały się w regularną kongregacyę i klasztorek swój pod nazwą: „Męki Pańskiej“ uczyniły ogniskiem tego rzewnego stowarzyszenia. Nieustannie co godzina tak w dzień jak i w nocy wyznaczone siostry-tercyarki odmawiają za dusze zmarłych różaniec lub inne przepisane modlitwy. Po trzykroć codzień zbierają się na całogodzinną modlitwę. Co tygodnia wszystkie siostry ofiarowują komunię świętą na rzecz dusz zmarłych. Wszelkie modlitwy kończą się tutaj tą

błagalną prośbą: wieczne odpoczywanie racz duszom zmarłych dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Amen. W każdy poniedziałek odprawia się uroczyste nieszpory żałobne. Wszystkie dobre uczynki stowarzyszonych ofiarowuje się za zmarłych. W każdym tygodniu odprawia się na ich intencyę jedna msza święta. Należeć może każdy do tego związku za opłatą 50 centów raz na zawsze. Związek zatwierdzony został przez Piusa IX. w r. 1852.

3. Wiemy już, jak serdecznie miłował Franciszek święty Jezusa ukrzyżowanego. Będąc w Jerozolimie, obchodził z pietyzmem wszystkie stacye męki Pańskiej. Za powrotem swym do Włoch na każdy niemal post wielki uciekał na świętą górę Alwerni, by w ciszy rozmyślać o wielkiem dziele odkupienia. W ostatnich latach życia, gdy jego cierpienia po otrzymaniu blizn świętych dosięgły szczytu, najchętniej słuchał, gdy mu bracia zakonni czytywali mękę Pańską. „*Nie masz książki* — mawiał — *któraby mnie mogła bardziej pocieszyć, jak męka Jezusa Chrystusa; to jest przedmiot ciągłych moich rozmyślań i nawet gdybym żył do skończenia wieków, nie potrzebowałbym innej*“. Ten przykład Patryarchy był bodźcem do zaprowadzenia noweg,

nabożeństwa w serafickim zakonie. Naprzód w Jerozolimie zaczęli zakonnicy obchodzić tak zwaną „drogę krzyżową". W r. 1342 przenosi się to nabożeństwo do klasztorów św. Franciszka w Europie; w r. 1686 Innocenty XI. pozwala zaprowadzać drogę krzyżową po kościołach różnych, w r. 1741 św. Leonard z Porto Maurizio z niezmiernym skutkiem rozszerza wszędzie to nabożeństwo, wreszcie w r. 1879 w Bordeaux przy zakonnym kościele naszym powstaje „pobożne stowarzyszenie ustawicznej drogi krzyżowej". I znowu tercyarze stają się pierwszą i główną podwaliną tego związku. Podzieleni na kółka tygodniowe lub miesięczne, rozbierają pojedyncze dnie tygodnia lub miesiąca i odprawiają w nie drogę krzyżową. W ten sposób piękne to nabożeństwo przemienia się w ustawiczne, gdyż niemasz dnia w roku, w którymby kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu tercyarzy nie zabawiało się tem nabożeństwem. Celem ogólnym stowarzyszenia jest przez pomnożenie tych obchodów drogi krzyżowej odprawiać częstsze rozmyślanie o bolesnej męce Pana naszego, z czego niezmierne pożytki i zasługi dla duszy płyną. Szczegółowymi celami są: *a)* naprawianie krzywd, jakie

Panu i Bogu naszemu, Jezusowi Chrystusowi, codzień wyrządzane bywają; *b)* prośba o nawrócenie grzeszników; *c)* zadośćuczynienie za dusze wiernych zatrzymanych w czyścu, zwłaszcza tych, co niegdyś należeli do stowarzyszenia; *d)* błaganie o podwyższenie świętej matki Kościoła. Stowarzyszenie to rozrosło się ogromnie, weszli doń wszyscy tercyarze i mnóstwo wiernych. W r. 1884 główną siedzibę przeniesiono na Ara Coeli w Rzymie. U nas w Polsce istnieje przy klasztorach bernardyńskich dopiero od paru miesięcy, zaprowadził je O. Norbert Golichowski, Prowincyał zakonu, a przy tej sposobności wydał odpowiedni podręcznik w 5000 egzemplarzy, które się już rozeszły. Najlepszy dowód jak szerokie kręgi — nawet u nas — zajęło to stowarzyszenie.

4. Błogosławiony Patryarcha z Assyżu nie oddzielał nigdy miłości Jezusa ukrzyżowanego od miłości Jezusa ciągle żywego w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza. Słuchał codziennie mszy świętej, po kilkakroć w tygodniu boso i ze złożonemi na piersiach rękami przystępował do komunii świętej. Przyjąwszy Boga do serca swego, usuwał się cicho na stronę, upojony, zachwycony, szczęśliwy. Kto to pojmuje, że Sakrament Ołtarza jest tu na

ziemi ostatnim wyrazem Bożej miłości, kto choć raz w życiu zakosztował prawdziwych rozkoszy eucharystycznych, tego przybytek święty będzie zawsze pociągał: w nim pomieści skarb swój i serce swoje. Dla Franciszka najwyższą było rozkoszą pogrążać się w tem ognisku miłości. Toż samo zalecał swym naśladowcom w trzech zakonach. Stąd cześć Najśw. Sakramentu była zawsze w zakonach franciszkańskich nader żywą. Co się tyczy III. Zakonu, to jeszcze w wieku ubiegłym potworzyły się na łonie tercyarstwa tak zwane: kółka eucharystyczne, których celem była cześć Najśw. Sakramentu. Z biegiem czasu zmieniły się one w kółka czci nieustającej, a obecnie cały Zachód Europy pokryty jest gęstą siecią tych kółek adoracyjnych. U nas także nie brak tego nabożeństwa, specyalnie tercyarskiem kółkiem adoracyi jest grono pań, należących do tercyarek bernardyńskich w Krakowie, które pod przewodem hrabiny Łubieńskiej codziennie, zmieniając się, 12 godzin adorują Najśw. Sakrament, wystawiony publicznie w kościele św. Józefa u SS. Bernardynek w Krakowie. Takież kółko jest na Smoleńsku u SS. Felicyanek i we Lwowie u SS. Franciszkanek od Najśw. Sakramentu.

5. Jak stale i wiernie ten III. Zakon służył zawsze Kościołowi i ile instytucyi współpracujących nad uświęceniem społeczeństwa wydał ze siebie, dowodem na to są te niezmiernie liczne kongregacye tercyarskie w regularne zgromadzenia ujęte a regułą III. Zakonu się rządzące, jak np. SS. Bernardynki, SS. Felicyanki, SS. Franciszkanki od Najśw. Sakramentu lub Bracia Tercyarze św. Franciszka posługujący ubogim. Za granicą jest tych kongregacyi liczba bardzo wielka a celem wszystkich uświęcenie dusz. Trudno też pominąć milczeniem to, co zanotowała historya, że fundatorowie bardzo wielu zakonów, zanim utworzyli swe nowe zgromadzenia wprzód byli tercyarzami, a duch seraficki Franciszka z Assyżu nie pozostał bez wpływu na ich płomienne serca. Takimi byli: św. Filip Nereusz, założyciel Oratoryanów; św. Ignacy Lojola, zał. Jezuitów; św. Wincenty a Paulo, zał. Misyonarzy; św. Paweł od Krzyża, zał. Passyonistów; św. Kamil de Lellis, zał. Kleryków regularnych; św. Hieronim Emiliani, zał. Somasków; św. Franciszek Salezy, zał. PP. Wizytek; św. Aniela Merici, założycielka SS. Urszulanek. Dziś jeszcze z większą racyą jak w wieku XVI. możnaby powtórzyć słowa Leona X. wyrzeczone podów-

czas, gdy nowe statuta dla kongregacyi tercyarskich zatwierdzał: „zakon ten pracował w winnicy Pańskiej bardzo pożytecznie dla wojującego Kościoła",

Mógłbym wymienić wiele innych dzieł, które ze serafickiego ducha tercyarstwa wypłynęły, a mają na celu szerzenie królestwa Bożego na ziemi, n. p. związek mszalny w Ingolstadt, armia św. Krzyża we Wiedniu i td., poprzestaję jednak na tych przykładach, by przejść do drugiej cechy znamiennej III. Zakonu: społeczno-ekonomicznej. Znajdziemy tu wiele dat ciekawych, prawie nieznanych u nas, a zarazem ukażą się nam drogi wytyczne, któremi tercyarstwo pokierować można.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Z rozmaitych stron ziemi naszej nadsyłają nam opisy tercyarskiej uroczystości jubileuszowej Ojca św., która jak wiadomo przypadała dnia 30 maja b. r. Trudno wobec tak wielu doniesień podawać dosłownie wszystkie opisy, starać się jednak będziemy streszczać takowe, nie pomijając żadnego.

Komorowice. Odprawiono nowennę, począwszy od dnia 22 maja. Codziennie wieczorem zgromadzali się bracia przed ołtarzem św. Franciszka Serafickiego, po wstępnej pieśni stosownej, ks. Fleischer, pleban i dyrektor III. Zakonu czytał ustęp z „brewiarzyka III. Zakonu, omawiający jednę z cnót św. Patryarchy, gdzie potrzeba, objaśniając kwestye trudniejsze. Potem odmawiało się na przemian modlitwy, litanię o św. Franciszku a zakończono pieśnią o św. Franciszku. W niedzielę 30 maja, ostatni dzień nowenny, rano prawie wszyscy bracia i siostry przystąpili do spowiedzi i komunii św. na intencyę Ojca św. Po nieszporach odbyło się zgromadzenie miesięczne braci w kościele przed ołtarzem św. Franciszka zwyczajnym trybem, a ks. pleban Fleischer w przemówce swej o Ojcu św. wynosił jego zasługi ogólne około Kościoła św., a szczególniej pieczołowitość o Zakon III., a w końcu zachęcał Tercyarzy do naśladowania mianowicie ducha ubóstwa, którego kilka przykładów przywiódł z żywota Ojca św. Leona XIII.

Harklowa. Nowennę na intencyę Ojca świętego Leona XIII. w 25 rocznicę wstąpienia do III. Zakonu odprawili tercyarze w Harklowej, dyecezyi krakowskiej w następującym porządku: Od 22 do 30 maja zbierali się wspólnie bracia i siostry chociaż w małej liczbie, bo zaledwie 20 do kościoła. Przed ołtarzem św. Ojca Franciszka odprawiono nowennę o św. Franciszku, po której nastąpiły modlitwy za Ojca świętego i za Kościół św. W piątek po Wniebowstąpieniu Pana Jezusa odprawiła się uroczysta wotywa przed ołtarzem św. O. Franciszka i w ten dzień przystąpili wszyscy do spowiedzi i do komunii świętej. Po skończonej nowennie dnia 30 maja odśpiewano „Ciebie Boże chwalimy“, poczem odczytano z „Dzwonka“ o znacze-

niu i doniosłości tej wielkiej rocznicy jubileuszowej.

Kupno. Nowenna rozpoczęła się dnia 22 maja i trwała do 30 maja. Nowennę odprawiano zawsze wieczorem w domu brata Michała Miazgi, gdzie ku temu był urządzony ołtarzyk. Bracia i siostry zgromadzali się bardzo licznie. Modlitwy nasze rozpoczynaliśmy majowemi nieszporami, tj. odśpiewaniem litanii i odmówieniem dotyczących modlitw, poczem odprawialiśmy nowennę do św. Franciszka i modlitwy za Ojca świętego, modlitwy nasze kończono pieśnią do Matki Boskiej. Dnia 27 maja, t. j. w dzień Wniebowstąpienia, nawiedziliśmy wraz z braćmi III. Zakonu z Przewrocieńskiej parafii kaplicę we Widełce, odmówiliśmy modlitwy za Ojca świętego. Oprócz braci zakonnych zgromadziła się znaczna liczba ludzi. W ciągu nowenny przystąpili wszyscy bracia i siostrzy do Sakramentów świętych. Dnia 30 rano zgromadzili się bracia i siostry przy figurze przy drodze prowadzącej do Kolbuszowej, skąd z pieśnią ruszyliśmy do kościoła parafialnego w Kolbuszowej, gdzie ze mszą świętą oczekiwał nas Ks. Dr. Władysław Mysor; mszę św. odprawił przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej Wielką radość sprawiło nam to, że w „Dzwonku" wydrukowano obchód we Lwowie. *M. M.*

Kurów. W naszej Wielogłowskiej parafii odprawiliśmy nowennę jak kto mógł. Dla pracy w polu trudno się było codzień zgromadzać, więc prywatnie dziewięciodniowe odbywaliśmy nabożeństwo. Na dzień 30 maja zwołał ukochany nasz ks. proboszcz Józef Piątek wszystkich tercyarzy, i zanim wyszedł ze sumą wszystkich wyspowiadał. Podczas sumy poklękaliśmy około wielkiego ołtarza, bracia z jednej a siostry z drugiej strony, trzymając świece jarzące w rękach naszych. Siostry ubrane były czarno z białemi

chusteczkami na głowach. Po ewangelii miał ks. proboszcz kazanie o III. Zakonie, a gdy nam opowiadać zaczął prześliczne rzeczy o naszym świętym Ojcu Franciszku, łzy wszystkim stanęły w oczach i cały lud bardzo licznie zebrany, mocno był wzruszony. Po sumie przystąpiliśmy wszyscy na intencyę Ojca św. Leona XIII. do komunii świętej, co innych ludzi, nietercyarzy bardzo budowało. Może już drugiego tak pięknego nabożeństwa tercyarskiego nie doczekamy, bo nasz Przewielebny Ksiądz Proboszcz sam jeden jest w parafii, pracy ma bardzo wiele, a jest już dość w latach, że zaciężko na jednego. Przy takiem uciążliwem zajęciu trudno mu brać nowy obowiązek z tercyarzami na siebie, choćbyśmy z duszy temu radzi byli, aby jako dyrektor nami się zajął. Do klasztoru w Zakliczynie jest 5 mil i taki kawał chodzić trudno, więc nas 28 osób do III. Zakonu należących zgromadzamy się co miesiąc a przełożony Jan Michalik czyta nam z „Dzwonka“ i innych książek, co dla duszy naszej potrzebne. Ej dobry Boże! żebyśmy to mogli słychiwać co Duchowieństwo o tercyarstwie uczy, toby my się inaczej budowali i rośli w liczbę, i byłaby nas gromada wielka, a tak karmimy się sami prostem słowem i to nam tylko żal, że nas ubywa a nie przybywa. Zgadzamy się jednak z wolą Bożą a gorąco prosimy Niepokalaną Panienkę i S. O. Franciszka, by swą przyczyną nas w dobrem utrzymywali. Jak Bóg zechce, to jeszcze będzie nas dużo, o co się modlimy i was, braci naszych, o modlitwę na tę intencyę prosimy.

Biskupice (Górny Ślązk). Przewielebny Ojcze, daję do wiadomości, co się tyczy jubileuszu tercyarskiego Ojca świętego. Muszę przyznać, że my go tak wspaniale, jak gdzieindziej nie obchodzili, bo nasz Ojciec duchowny i Dyrektor III.

Zakonu są już od dawna chorzy i tylko z trudnością swoje obowiązki kapłańskie mogą wykonywać. Nowennę odprawiliśmy, jak było przepisane w „Dzwonku"; a przez tych 9 dni zawsze na końcu polecaliśmy Ojca św. Sercu Pana Jezusa. W sam dzień była uroczysta msza święta z wystawieniem Najśw. Sakramentu i błogosławieństwem, przyczem tercyarze byli do spowiedzi i komunii świętej. Nasz Wielebny Ojciec duchowny miał egzortę o tercyarstwie, i tak choć skromnie, ale wzięliśmy udział w tem nabożeństwie, które po całym świecie tercyarze wszędy obchodzili za naszego drogiego Brata tercyarza Leona XIII.

Ostrzeszów. (W. ks. Poznańskie). Od 22 do 30 maja odprawialiśmy nowennę każdy z osobna, bo inaczej nie można było, a dnia 30 maja była uroczysta suma na intencyę Ojca świętego. Do Komunii świętej przystąpiły osoby do III. Zakonu należące i takie, które wstąpić pragną. Z tem przyjęciem nowych idzie trudno, bo O. Dyrektora na miejscu nie ma i III. Zakon kanonicznie zawiązanym u nas nie jest, a ks. kanonik Kubowicz, który w tym celu miał do nas przybyć, umarł, i tak sprawa dotąd stoi. Mamy w Bogu nadzieję, że obecny nasz ksiądz Proboszcz, jako kapłan żarliwy i bardzo dobry, sam III. Zakon przyjmie i naszym Dyrektorem zostanie.

Czerniowice (Bukowina). Nie wiele mogę napisać o tercyarskim jubileuszu naszego Ojca świętego, bo nas tu w Czerniowcach liczba bardzo skąpa i w dodatku rozprószeni mieszkamy po całym mieście, że się niełatwo zebrać. Była jednak nowenna, którą z nami odprawiał Przezacny ks. Kanonik Kasprowicz. Dnia 30 maja, była uroczysta Msza święta z kazaniem i *Te Deum.*

Radgoszcz. Nowenna dziewięciodniowa zgromadzała codzień licznych tercyarzy i tercyarki.

Na zakończenie takowej przeszło 60 osób przystąpiło do Komunii świętej na intencyę Ojca świętego. Dnia 30 maja była suma z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Proboszcz nasz, Przewielebny ks. kanonik Stanisław Chodacki, miał prześliczne kazanie o zacności III. Zakonu i obowiązkach tercyarskich. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem *Te Deum*. Jesteśmy szczęśliwi, żeśmy doczekali tak pięknej uroczystości, boć to dla III. Zakonu nie mały zaszczyt i szczęście, że wśród jego braci jest sam Ojciec święty i to od lat dwudziestu pięciu. Oby Go Bóg Najwyższy dla dobra wiary i Kościoła w najdłuższe lata w czerstwem utrzymywał zdrowiu!

Stan obecny zakonu S. O. Franciszka.

Zakon św. Franciszka z Assyżu, założony przezeń pod imieniem „Braci Mniejszych“, podzielił się z biegiem czasu na trzy wielkie rodziny, z których każda ma własnego swego O. Generała. Według najświeższych obliczeń żyje pod regułą S. O. Franciszka:

1. Braci Mniejszych Obserwantów, zwanych na całym świecie Franciszkanami a tylko u nas w Polsce OO. Bernardynami lub OO. Reformatami, jest przeszło 16.000. Ta rodzina seraficka, główny i właściwy rdzeń zakonu św. Franciszka stanowiąca, dzieliła się aż do niedawna na OO. Bernardynów, Alkantarystów czyli Dyskalceatów, Reformatów i Rekollektów, wszystkie te jednak odcienia złączyły się w jedno i już wkrótce Ojciec św. Leon XIII. uroczystym publicznym aktem ogłosi światu unię tych gałęzi.

2. **Kapucynów** jest coś więcej nad 8000 członków.

3. **Konwentuałów** zwanych tylko u nas w Polsce Franciszkanami jest 1481 osób.

Każdy z tych trzech zakonów piękną zajmuje kartę w życiu i rozwoju Kościoła katolickiego. I tak:

OO. Konwentualni czyli u nas Franciszkanie mają w swem gronie: 1 arcybiskupa, 4 biskupów, 30 prowincyi zakonnych i licznych misyonarzy zwłaszcza w Turcyi.

OO. Kapucyni mają: 5 arcybiskupów, 12 biskupów, 53 prowincyi zakonnych, 622 klasztorów i 462 misyonarzy.

OO. Obserwanci czyli u nas Bernardyni i Reformaci mają: 1 kardynała, 2 patryarchów, 10 arcybiskupów, 40 biskupów, 19 apostolskich prefektów i wikaryuszów, 107 prowincyj zakonnych, 1132 klasztorów, 113 domów nowicyackich, 29 kolegiów misyjnych i przeszło 2500 misyonarzy.

Tercyarzy do tych trzech zakonów należących jest co najmniej kilka milionów. Taka ta olbrzymia armia seraficka walczy pod regułą św. Ojca Franciszka z Assyżu dla chwały Bożej i zbawienia dusz ludzkich. *(Messager de St. Francois).*

Składki na Świętopietrze i adres

dla Ojca św.-tercyarza.

Stary Bieruń za pośr. ks. Schumanna 58·63.
Leszczawa koło Birczy: ks. Szczepan Stokłosiński 1 złr.
Babice koło Raciborza, przez Józefę Krapik 17·57.
Schreibersdorf koło Kujaw, przez ks. Hahnela 5·25.

Winniki za pośr. ks. Polka 23·47.
Sucha przez O. Henryka Ragana 5·50.
Kalwarya Zebrzydowska tercyarze u OO. Bernardynów 8·—.
Łapanów przez ks. Guzkiewicza 3·69.
Targowiska tercyarze 2·92.
Jazowsko przez ks. Krupińskiego 6·—.
Maryampol tercyarze 3·—.
Trześniów przez ks. Szkockiego 5·—.
Łęki dolne przez ks. Wojcieszka 15·—.
Milatyn nowy przez ks. Mielechowicza 10·—.
Łony (Lohnau) przez Fr. Dziurdzia 14·63.
Zaborze przez ks. Schöneicha 35·16.
Kościan przez P. Borowiaka 2.08.
Krzyżanowice przez ks. Porschke 8·77.
Chrościnna przez ks. Frischtatzkiego 11·70.
Obrzycko przez ks. Marchwickiego 8·77.
Ponikiew ks. Tom. Bryniarski 1·—.
Wojnicz przez ks. Rosnera 3·—.
Świlcza przez ks. Węgrzynowskiego 8·07.
Biłka szlachecka przez ks. Hopka 5·—.
Dembno tercyarze 8·77.
Czerniowce przez ks. Kasprowicza 14·77.
Mikluszowice przez ks, Rampelta 7·75.
Frydrychowice tercyarze 6·05.
Sędziszów tercyarze u OO. Kapucynów 52·—.
Biała przez ks. Hamerlaka 8·—.
Stary Sącz przez ks. Kurasiewicza 4·31.
Piotrowice przez ks. Adolfa Branndta 5·—.
Mielnica przez ks. Kamińskiego 3·—.
Dzików stary przez Katarzynę Ozimek 2·50.
Bełz przez ks. Mich. Paprockiego 11·—.
Śmicz (Schmitsch) przez ks. Cytronowskiego 13·94.
Parafia Skarszewska i Pogucka przez ks. Nierzwickiego 8·18.
Szeroka (Timmendorf) przez ks. Tierlę 1·74.
Zakopane przez ks. Kaszelewskiego 41·47.
Jeżowe przaz ks. Lechowskiego 8·14.

Chronów przez ks. Romańskiego 3·—.
Lubień ad Myślenice, przez ks. Rychlik 6·75.
Trembowla przez ks. Korzeniowskiego 6·—.
Krystynopol terc. u OO. Bernardynów 8·—.
Czarny Dunajec tercyarze 10·—.
Sułkowice ks, Antoni Opidowicz 4·—.
Rokietnica tercyarze 2·50.
Morawica ks. Pajączewski 2·—.
Szczurowice ks. Piotr Weredyński 6·—.
Krzęcin przez ks Ślaskiego 7·—.
Wrocanka przez ks. Niewodowskiego 6·—.
Mszanna (Śląsk górny) przez ks. Tusker 2·93.
Gostyń przez Brygidę Raszewską 5·84.
Łabiszyn przez Konstancyę Tyllia 2·11.
Friedendorf tercyarze 11·40.
Rogi (Rogau) przez ks. Kałużę 9·94.
Czerniowce przez ks. Kasprowicza 7·77.
Warzyce przez ks. Szymkiewicza 5·87.
Gilowice przez ks. Królikowskiego 3·70.
Łętownia przez ks. Sypniowskiego 5·—.
Szebnie przez ks. Sarnę 7·—.
Iwonicz przez ks. Podgórskiego 10·50.
Woźniki przez ks. Grębosza 5·60.
Luszowice przez ks. Suwadę 5·—.
Chronów przez ks. Romańskiego 2·—.
Brzozowa przez ks. Jana Głowacza 3·—.
Ropa przez ks. Łuszczkiego 19·13.
Przeworsk terc. u OO. Bernardynów 14·70.
Słopnice królewskie przez ks. Boxę 5·20.
Tarnowiec przez Józ. Kamińskiego 4·50.
Lubliniec (Śląsk górny) przez ks. Pluszczyka 8·17.
Jawornik przez ks. Hajewskiego 2·75.
Wielkie Gorzyce przez ks. Hadamczyka 15·21.
Jedłownik (Śląsk górny) terc. 2·31.
Górki wielkie przez ks. Urbischa 1·50.
Łączki tercyarze 5·—.
Skawina przez ks. Zygadłowicza 10·—.
Alwernia terc. u OO. Bernardynów 7·61.

Pcim przez ks. Kowalczyka 3·57.
Poronin tercyarze i ks. Franc. Nycz 30·—.
Niemiecka Lutynia przez ks. Dziekana 5·—.
Dobra przez ks. Al. Bogusza 5·—.
Gr. Kottorz przez ks. Jankowskiogo 11·13.
Ciężkowice Katarzyna Mnichówna 1·—.
Skalmierzyce przez ks. Włoszkiewicza 3·19.
Frysztat przez ks. Łomosika 9·50.
Rzyki przez ks. St. Paszyńskiego 6·—.
Nowy Sącz Jan Kasiński i Ludwik Boxa 35 ct.
Parafia Cz. (w Królestwie Polskiem) 61·83.
Parafia Z. (w Królestwie Pol.) 13·86.
Parafia S. (w Król. Pol.) 15·12.
Kraków terc. u OO. Bernardynów 22·57.
Sieniawa przez ks. Włazowskiego 5·—.
Pulkowice przez Weronikę Kwellę 4·03.
Chodzież (W. ks. Pozn.) przez ks. Gajowieckiego 13·01.
Radgoszcz przez ks. Chodackiego 4·97.
Bogucice przez ks. Skowronka 17·52.
Obertyn przez ks. Dręgiewicza 1·—.
Olesno przez ks. Wilczkiewicza 2·—.
Wietrzychowice przez ks. Pilcha 17·07.
Bujaków przez Ant. Szaffnera 3·90.
Klimkówka przez ks. Jakiela 1·70.
Marcyporęba przez ks. Szałaśnego 5·—.
Mucharz przez ks. Walę 8·27.
Radocza przez ks. Żyłę 3·—.
Czerniec przez Ign. Kasprzaka 1·24.
Sokal terc. u OO. Bernardynów 15·97.
Brzeżany terc. u OO. Bernardynów 9·—.
Grybów przez ks. Kroka 5·—.
Śrem i Dolsk przez ks. Cichowskiego 21·07.
Chomranice przez ks. Jonasza 3·—.
Białka przez ks. Skrudzińskiego 12·97.
Gniezno przez ks. Ussorowskiego 53·93.
Podstolice przez ks. Gruszeckiego 8·72.
Dobrzechów przez ks. Bienkiewicza 41·03.

Zgórsko przez ks. Kowalskiego 10·—.
Jastrząb (Śląsk górny) N. N. tercyarz 1·63.
Wszystkie składki razem wyniosły **2770·54**.

Wydatki.

1.	Druki i odezwy dwojakie	31·90
2.	Porto pocztowe, korespondencye i rozsyłka 1800 odezw	44·72
3.	Koszta ozdobnego albumu tudzież druk wykazu statystycznego III. Zakonu w ziemiach polskich	293·64
4.	Zakupiono dla Ojca św. 5 000 franków w złocie	2382·50
5.	Opakowanie, wysyłka do Rzymu i asekuracya od uszkodzenia	17·37
6.	Między ubogich rozdano pozostałą resztę	—.41
	Razem	2770·54

Bogu Najwyższemu dzięki, a Wam bracia i siostry III. Zakonu chluba za taki wynik składek tercyarskich na świętopietrze i adres do Ojca świętego. Wszystkim stokrotne Bóg zapłać!

O. Czesław Bogdalski.

Niniejszy numer „Dzwonka“ nie zawiera nic przeciwnego wierze św. i dobrym obyczajom. Sądzę, że z pożytkiem dla wiernych może być drukiem ogłoszony.

D. 16 sierpnia 1897.

X. Wojc. Siedlecki,
Cenzor ksiąg treści religijnej.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Konsystorza Książęco-Biskupiego
W Krakowie dnia 17 sierpnia 1897.

(L. S.) *† JAN.*

Kraków. — Drukiem W. L. Anczyca i Spółki.
Nakładem Zakonu OO. Bernardynów.

Prośby do Boga na miesiąc wrzesień.

W imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia że skruchą schyleni, prosimy Cię my dziatki III Zakonu o... (tu wymień intencyę na każdy dzień oznaczoną). Racz nas wysłuchać o Dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

1. **Ś.** *S. Idziego, bł. Izabelli, siostry św. Ludwika, dziew. II. Zak. 1270.* O gorącą miłość ku Panu Bogu.
2. **C.** *S. Stefana króla.* Racz dać wieczny odpoczynek wszystkim duszom zmarłych.
3. **P.** *S. Bronisławy, bł. Jana i Piotra męcz. I Zak. 1231.* O skupienie duszy.
4. **S.** *S. Joachima, S. Róży z Viterbo, dziew. III Zak. 1258.* O opiekę P. Jezusa nad Zak. św. Franciszka.
5. **Niedz. 13 po Św.** *S. Uurbana Pap., bł. Gentilisa a Metalica męczen. I Zak. 1340.* O rozszerzenie III Zakonu.
6. **P.** *S. Zacharyasza.* O odwrócenie klęsk od narodu naszego.
7. **W.** *Wig. S. Reginy, błog. Wincentego z Aquila, laika I zak. 1504.* O nawrócenie niedowiarków.
8. **Ś. Narodzenie N. M. P.,** *bł. Antoniego, Dominika Jana i tow. męcz. I i III Zak. 1628.* O wytrwałość w dobrem.
9. **C.** *S. Gorgoniego, bł. Serafiny Sforza, wdowy II Zak. 1478.* O nawrócenie błądzących.
10. **P.** *S. Mikołaja z Tolentynu, bł. Ryszarda, Piotra i tow. męcz. I i III Zak. 1622.* O wysłuchanie tych, którzy się naszej modlitwie polecają.

11. **S.** *SS. Piotra i Jacka, bł. Bernarda z Ofidy wyzn. I Zak. 1694.* O światło w wątpliwościach.
12. **Niedz. 14 po Św. Imienia N. M. P.** *S. Waleryana męcz., bł. Apolinarego z 40 tow. męcz. Japońsk. 1630.* O szczerą pokutę i skruchę.
13. **P.** *S. Aurelego.* O zdrowie.
14. **W.** *Podw. św. Krzyża.* O różne doczesne dary.
15. **ś.** *Such. S. Nikodema i Emila.* O ducha pokory św.
16. **C.** *S. Ludmiły.* O zdanie się na wolę Bożą.
17. **P.** *Such. 5 blizn O. Franciszka 1224.* Absolulucya generalna. Odpust 7 lat i 7 kwadragen. O zamiłowanie ubóstwa i umartwienia.
18. **S.** *Such. S. Józefa z Kopertynu kapł I Zak. 1662.* O zwycięstwo w pokusach.
19. **Niedz. 15 po Św. Imienia N. P. M.** *S. Januarego.* O Zachowanie od klęsk rozlicznych.
20. **P.** *S. Eustachego i Faustyna.* O nawrócenie pijaków.
21. **W.** *S. Mateusza Apost.* O spokój duszy.
22. **Ś.** *S. Maurycego.* O powstanie z brzydkich nałogów.
23. **C.** *S. Tekli. Znalezienie zwłok św. Klary z Assyżu. 1850.* O wytrwałość we wierze.
24. **P.** *S. Gerarda.* O pomoc dla nieszczęśliwych i ubogich.
25. **S.** *S. Kleofasa, S. Pacyfika od św. Seweryna I. Zak. 1721.* O pojednanie i zgodę zwaśnionych.
26. **Niedz. 16 po Św.** *S. Józefata B. i M., bł. Łucyi z Kalatagirone, dziew. III. Zak. 1400.* O dobrą spowtedź.
27. **P.** *Przeniesienie św. Stanisława, błogosł. Gotiera z Bruges Biskupa z I. Zakonu 1307.* O godne przyjmowanie P. Jezusa w Komunii św.
28. **W.** *S. Wacława, bł. Bernardyna z Feltry I Zak. 1494.* O gorliwe spełnianie obowiązków.
29. **Ś. S. Michała Archanioła.** O oddalenie od nas wszelkich chorób.
30. **C.** *S. Hieronima.* O cierpliwe znoszenie krzyżów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: O. Hieronim Zmarz.